

DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI.
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzempl. 2 Kor.

prenumerata w Krakowie i na
Prowincji wraz z przes. poczt.:

czterocznie K 80—

półrocznie „ 40—

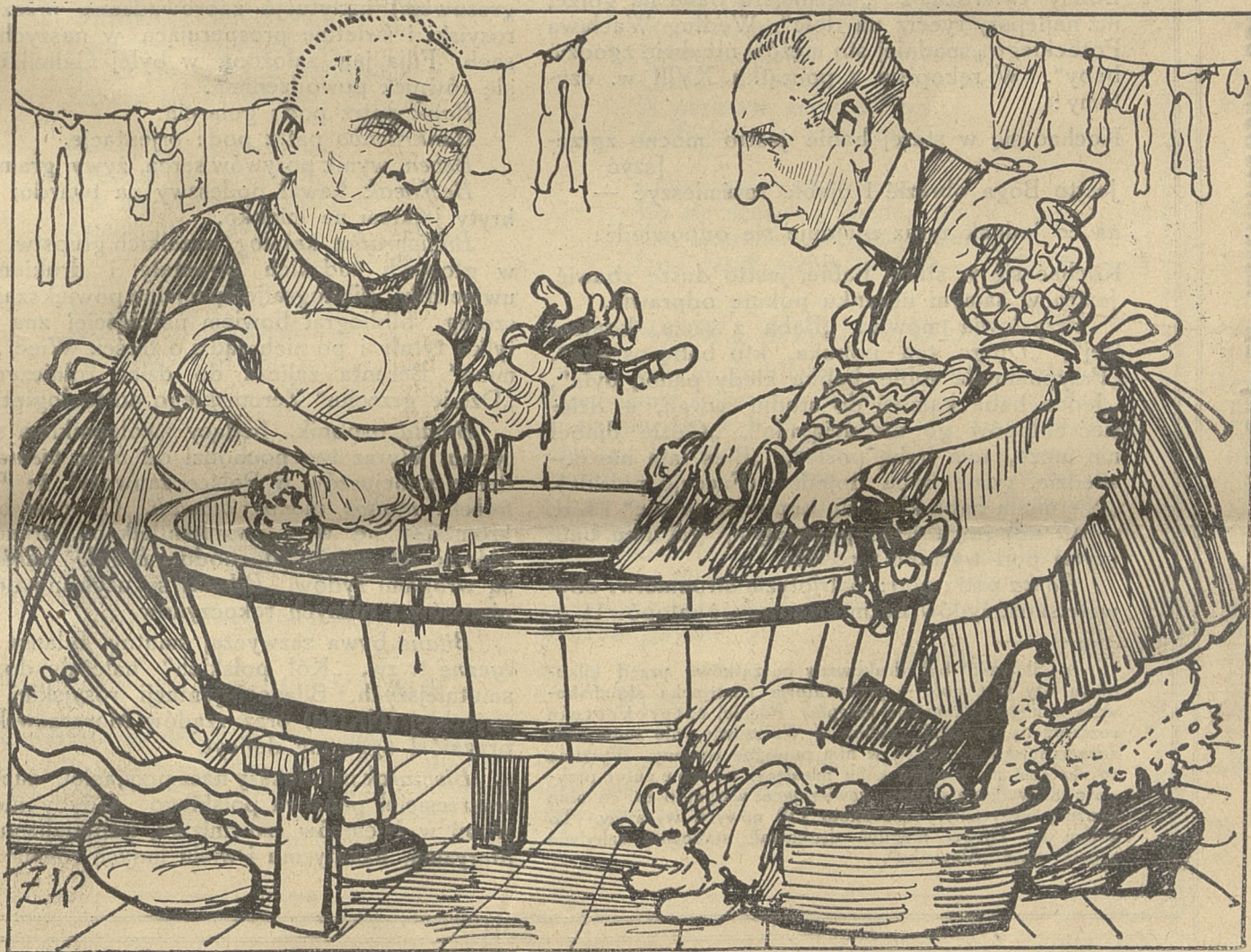
kwartalnie „ 20—

Cena egzempl. 2 Kor.

WYCHODZI CO SOBOTE

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

PRALNIA MINISTERJALNA.



Praczką Bilińska. Dobrze, że „jaśnie państwo“ wyjechali do Paryża — przynajmniej trochę brudów usuniemy...

Praczką Jasionowską. E! moja pani, niewiele z tego pociechy. Wypierze się wprawdzie trochę brudów, ale tyłu mamy brudasów, że nanoszą błota na nowo...

Od Wydawnictwa. Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.

Prosimy o odnowienie prenumeraty! Warunki w na-
główku. — Adres wydawnictwa tygodnika >DJABEL<:

Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

Wyjątek z rękopisu 2-go wydania Sło-
wnika prawdy i zdrowego rozsądku.¹⁾

Baba z licznych gatunków najlepsza wielka-
nocna. Ma to wspólnego z dwunożną, że „obie
rosną“, obie się „ubierają“ i obie o tyle są sma-
czne, o ile „świeże“.

O babach dwunożnych tyle napisano, że 100
tomów nie wystarczyłoby na podanie ważniej-
szych wyjątków. Zaczawszy bowiem od praojca
Adama, który zapisał w swym pamiętniku: „Nie
wierz babie, bo dostaniesz po schabie“, aż do
świeżo narodzonych prozaików i poetów, każdy
prawie pisarz i myśliciel czuł się w obowiązku
poświęcić temu „przedmiotowi“ swoje uwagi.
Przytoczymy zatem tylko kilka opinii. Szymon
Budny twierdził, że „mężniejsza baba na górze,
niż najlepszy rycerz na dole“. Według Wacława
Potockiego „śladniej sto mężów niż dwie zgodzić
baby“. W rękopisie z początku XVIII w. czy-
tamy:

Kochać się w starej babie jestto mocno zgrze-
[szyć
Jestto Boga obrazić i djabła rozśmieszyć —
na co jednak zaraz znajduje się odpowiedź:

Kochać się w starej babie, jestto duszę zbawić,
Jestto w samym uczynku pokutę odprawić.

Przysłowia mówią: „Baba z wozu, koniom
lżej“, „Długo ten pokuka, kto babę szuka“,
„Przypomniała sobie babka kiedy panną była“,
„Jedna baba kamień do studni wwali, a dzie-
sięć chłopów go nie uciągnie“, „Gdzie djabeł
nie może, tam babę pośle“, „Bies tam nie do-
wiedzie, gdzie baba dojedzie (Facecje polskie).
„Nie miała baba kłopotu, kupiła se prosię“ i t. d.

O nowym, świeżo powstałym, gatunku bab,
czytaj pod wyrazem: *poślica*.

Bajka patrz pod: patryjotyzm stronnictw, oby-
watelskość żydów, bezinteresowność chłopów i t. p.

¹⁾ „Słownik“ był drukowany początkowo przed kilku-
nastu laty w *Djable* — prokuratorja austriacka skonfisko-
wała z niego kilkanaście ustępów. Później czterokrotnie
rozszerzony, wyszedł osobno w Warszawie, ale znów cen-
zura rosyjska poczyniła w nim poważne wyłomy. Wydanie
to rozeszło się w ciągu kilku miesięcy. Obecnie autor przy-
gotował wydanie drugie, zawierające wszystko to, co obie
cenzury wykreśliły, oraz około 150 nowych wyrazów. To
zatem co *Djabeł* niegdyś drukował, stanowiło zaledwie
szóstą część „Słownika“.

Bale, zbiegowiska dorosłych warjatów płci
obojsza, jarmark na panny (podaż wielka, popyt
mały), gimnastyka nożna, kuszenie mężatek, wy-
stawa naczyń mlecznych, Następstwa: przezię-
bienie. odciski na stopach, niezapłacone rachunki
u krawców, schadzki miłosne, czasem: zamiana
pierścionków, prowadząca do utraty wolności
i innych zbrodni tolerowanych. *Baliki dla dzieci*,
praktyczna nauka flirtu, szczepienie próżniactwa.
Bale kostiumowe, przewietrzanie starych tkanin,
wystawa fałszywych kamieni. W ostatnich cza-
sach zyskały sławę *bale zakopańskie*, urządane
podczas bombardowania Lwowa i walk z Cze-
chami — uczestnikom i uczestniczkom tych balów
sprawiono chłostę, ale niestety tylko na szpaltach
dziennikarskich, a nie na placu publicznym. —
Cicero był zdania, że „na bale chodzić mogą
szaleni lub pijani“.

Balladyna, to samo co Belladonna. Miłaszewski
był dyrektor teatru lwowskiego, słysząc pewnego
razu rozmowę o Słowackim, spytał się kto to
taki? — Jaki? tego pan nie wiesz? Przecie
pan wystawiałeś Mazepe, Balladynę...

— Ach, prawda, prawda, Belladonna, — miała
sukces, autor był na premierze.

Bandyta, patrz pod: sekwestратор, egzekutor,
centrala, aprowizator, paskarz, bankier, totaliza-
tor i t. d. *Bandyty* w b. Królestwie Polskiem (kon-
gresowem) instytucja zaprowadzona przez rząd
rosyjski i świetnie prosperująca w naszych cza-
sach. Filja jej, założona w byłej Galicji cieszy
się również powodzeniem.

Bank patrz pod: golarnia.

Bankructwo patrz pod: orientacje.

Bęben, wynik porywów serca, żywy gramofon.
Beefsteak kawał podeszwy na twardo, przy-
kryty jajkiem na miękko.

Bibliografia, katalog wszelkich głupstw, jakie
w głowach ludzkich powstały i drukiem się
uwieczniły. Bibliografie specjalne powiększają ich
szereg, bibliograf bowiem najczęściej zna same
tytuły i po nich sądzi o treści. Więc „Ozi-
minę“ Berenta zalicza do dzieł rolniczych, a
„Dzieje grzechu“ Zeromskiego do teologicznych.

Bibuła osobnik, będący zwolennikiem spiry-
tyzmu. Wyraz ten pochodzi od *bibo*, *bibere*. Jed-
den z nuncjuszów w Polsce zauważył, że *Poloni*
habent multos modos bibendi. Obecnie bibuły
gromadzą się w t. zw. handelkach, stanowiąc
główne ich źródło dochodu. *Bibuły papierowe*
są wrogami żydów. *Bibułki* są używane do pa-
pierosów i różnych rękoczynów.

Bilans bywa zazwyczaj smutny. Bilanse *poli-
tyczne* t. zw. „Kół polskich“ należały do naj-
smutniejszych. Bilans orientacji rosyjskiej i au-
striackiej (NKNu) oraz rządów Moraczewskiego
przyniósł ogromny deficyt.

Bismarck największy nasz przyjaciel, duchowy
wskrzesiciel państwa polskiego. Gdyby nie był
wpoił w Niemców szowinizmu, imperializmu, mi-
litaryzmu, hakatyzmu i wielu innych równie szla-

P. T. **Panie!**

Ładną podłogę, ładny bucik, ładne sprzęty domowe po-
siada się, używając pasty do podłóg, do bucików, do
metali z firmy Fr. LENERT, Kraków, Sławkowska 6

chetnych izmów, nie byłoby wielkiej wojny 1914—1918 i na państwowe odrodzenie musiałaby Polska czekać jeszcze długo. Stąd też obalenie jego pomnika w Poznaniu jest dowodem czarnej nie wdzięczności.

Blaga — sztuka japońska, styl zakopański, recenzje teatralne, wynalazki Szczepanika, impresjonizm, dekadentyzm, futuryzm, kubizm, mleko prosto od krowy, wino węgierskie, konkursy artystyczne, wysprzedaż po cenie niżej kosztu, koniak francuzki, rady nadzorcze, kontrole kasowe, budżety, programy stronnictw, wstępne artykuły, tępienie lichwy, asymilacja, zasady, samostanowienie, liga narodów, miłość platoniczna, granice etnograficzne, dyplomacja...

RECENZENCI.

Recenzent teatralny
To wielka jest osoba,
On pisze o teatrze
Co tylko się podoba.

Bo pan redaktor główny
Na wszystko mu pozwala,
Chociaż za ledwo sztubę
Opuścił taki s... markacz.

Widziało to biedactwo
Podgórze lub Kulików,
A już do naszych wielkich
Zalicza się krytyków.

Per *ty* jest z aktorami
Odrazu taki chłystek,
Ale się przedewszystkiem
Zaleca do artystek.

Która mu daje... serce,
To wnet ją robi „boską”
Jeśli nie Sarą Bernhardt
To Modrzejowską.

A która mówi: „bębnie
Idź precz, dopókim grzeczna!”
To pisze o niej błazen
Że jest... niepożyteczna.

O zaci redaktorzy
Weźcie tych błaznów w kluby
Boć oni nie przynoszą
Dziennikom waszym chluby.

ADRESY DZIĘKCZYNNE.

Jak słyszeliśmy utworzył się komitet mający zbierać podpisy pod adresy dziękczynne do redakcji „N. Reformy” i „Ill. Kurjera codziennego” za ukończenie w ich feljetonach powieści p. Hoesicka „Wojna i miłość” i p. Pollacka „Wiel-

kie dusze”. Kinoteatr „Uciecha” postarał się o filmy z obu tych utworów. Pierwszy ma nosić tytuł: „Głupi malarz i Marylka”, a drugi „Historja trójki kiepskich warjatów”. Scenę końcową „Wojny i miłości” odtworzą na płótnie czterech formistów, przez co nabędzie głębokości i wypukłości, a choć sprawi młodości zyska na moralności, gdyż w formistycznej zawilgości i bzikowatości znikną wstrętne obrzydliwości Hössickowej chuciowości.

LATA PTASZEK...

(Piosnka zmodernizowana).

Lata ptaszek po ulicy
Nie doszuka się pszenicy
Ani dzióbkiem nie wykoła
Ni na polu, ni w stodole,
Ni przy zsypie, rozsprzedaży —
Paskarz wszędzie gospodarzy.

Nadaremnie fruwa ptaszek,
Paskarz broni mu igraszek
Bo czy z rana czy z wieczora
Wyuzdana ta potwora
Kaźde ziarnko w szpony chwyta —
Niczem złodziej i bandyta.

Odleć ptaszku, pókiś żywy.
Może znajdziesz kraj szczęśliwy
Gdzie paskarzy nie dostrzeże,
Gdzie za zboże miedź się bierze,
A paskarza smutne lice
Zrobi smukłą szubienicę.

Odleć wolny pól śpiewaku
Bo cię schwyca, biedny ptaku
Nie uchronisz się przed tłuszcza
I na pasek ciebie puszcza. J. B.

NOWI PEDAGODZY.

Akademicka „biblioteka prawników” ogłasza, że przyjmuje zgłoszenia prawników na nauczycieli gimnazjalnych w b. Królestwie do matematyki, filologii, historii i języka polskiego. Prawnicy posiadający absolutorium otrzymywać będą 12 tysięcy marek rocznie, inni 11 tysięcy. Prawniki-matematyki, prawnik-filolog, prawnik-polonista to rzecz całkiem nowa. Należałoby dla konsekwencji powoływać filologów, historyków, matematyków i polonistów do wykładu nauk prawniczych i administracyjnych.

Przepis na tanie drożdże.

(Według „Kuryerka”).

Wziąć cztery ziemniaki, oczyszczone i obrane ugotować je i... najlepiej zjeść. Jeśli się to nie stało, rozciera się je na miazgę, dodaje trzy łyżki mąki (o ile się ją ma) i trzy kostki cukru...

E. Ostaszewski, E. Mayer
w Krakowie, Rynek główny 1. 5

polecają Materjały jedwabne na kostymy, Bluzki jedwabne, etami-nowe, Pończochy, rękawiczki, drobiazgi do krawieczyzny.

Poleca materje welniane jedwabne, zefiry i baweln. Przy magazynie własne pracownie sukien i kostymów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej
Władysława GIBASZEWSKIEGO
KRAKOW, ulica Floryańska 1.35. — Telefon 3388.

"KINO-WANDA"

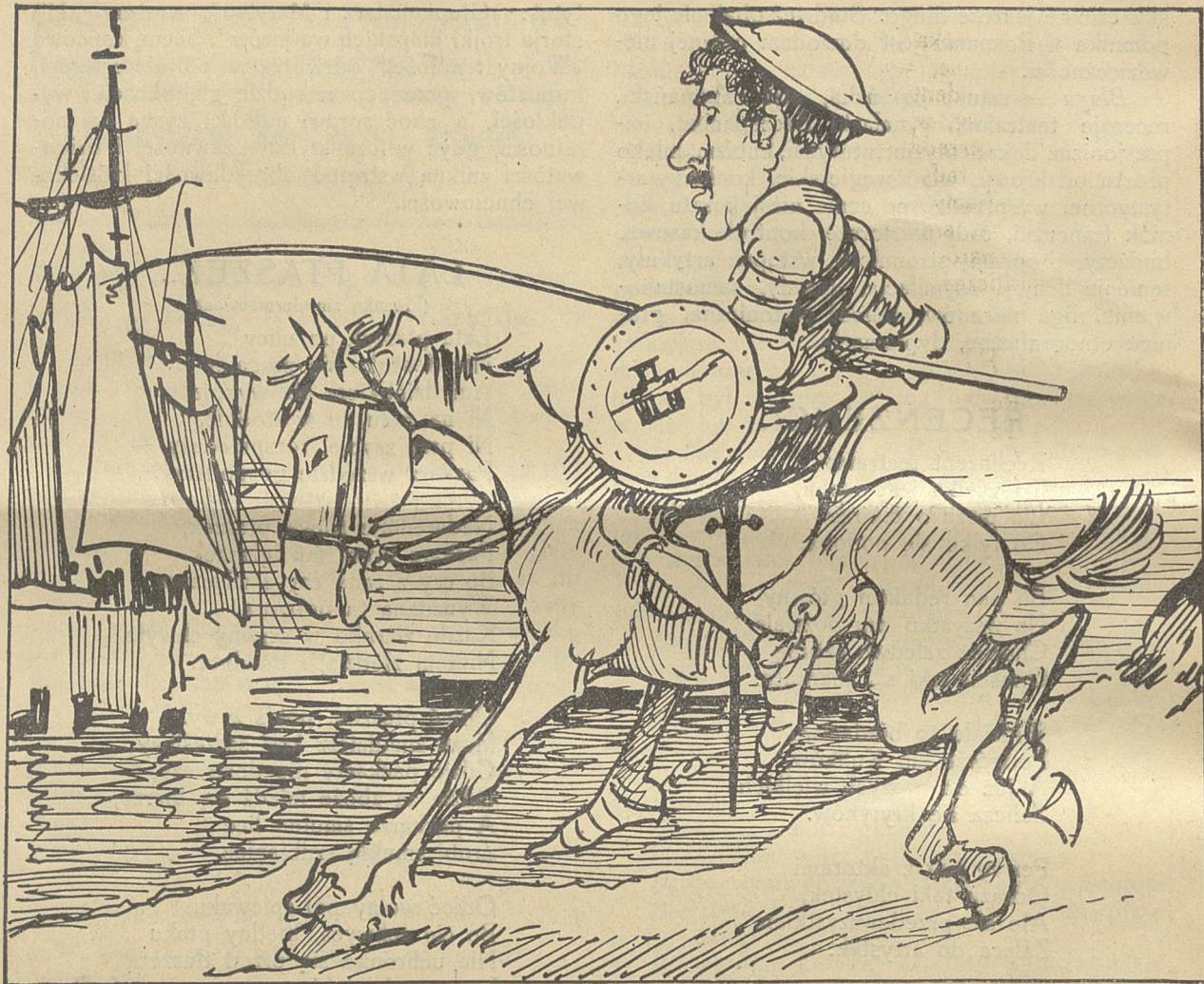
Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

urządzone w specjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urządzonym budynku daje przedstawienia w dacie powyższej od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

WYPRAWA D'ANNUNZIA NA RJEKĘ.



Rycerz d'Annunzio na cudze chciwy
W nowego bawi się Donkiszota,
Może w imprezie będzie szczęśliwy
Bo przed odwagą drży dziś hołota.

(czy nie lepiej osłodzić nim herbatę?...). Następnie robi się odwar z chmielu (za 10 hal.) i dolewa się do tej mieszaniny. W danym razie można zamiast tego napić się piwa, w którym także chmiel być powinien. Na zakończenie należy się postarać o dwa deka drożdży.

Po należytem spreparowaniu ma się z tej kombinacji otrzymać dwie łyżki (srebrne) masy, mogącej w razie potrzeby zastąpić drożdże.

„Dyabeł“ poda lepszą radę!... Kto potrzebuje drożdży, a nie ma ich, niech po prostu idzie do paskarza i tam je kupi, a chyba wszystko mu jedno, czy ma prosić o dwa deka, czy o więcej!...

OSTROŻNY.

— Pan referent, jak widzę, stał się teraz wielkim amatorem cielęcego mózgu?

— Nie powiem, by mi smakował, ale jem go z konieczności!

— Z konieczności?

Tak!... Czytał pan zapewne w *Kuryerze* rady Japończyka, jak postępować, aby dożyć stu lat. Wyraźnie tam powiedziano: że, jeśli człowiek czuje, że któryś organ jego starzeje się lub słabnie, powinien się odżywiać odpowiednim zwierzęcym... A ja, jak zauważyłem, zaczynam tracić pamięć!

„SALON SZTUKI“

.. ul. Szpitalna Nr. 40. ..

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaz i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerzym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

OGŁOSZENIA.

Teatr świetlny „Opinia“ wyświetla w najbliższym czasie na zupełnie odnowionem prześcieradle wielki kryminalno-paskarski dramat p. t.:

UCIŚNIONA NIEWINNOŚĆ

czyli

KŁOPOTY PANA RADCY.

Akt I. W centrali odzieżowej.

Akt II. U świętego Michała.

Akt III. Rehabilitacya.

Bilety nabywać można przy kasie w ogonku, albo z wolną dopłatą w pasku.

Do serc litościwych! Były komiwojażer polityczny i deklamator, wypadkami wojennymi wypędzony z ojczystej zagrody i pozbawiony wszelkich sposobów do życia, prosi litościwe serca o nadsyłanie łaskawych datków w gotówce lub naturaliach pod adresem: Wilhelm I. R. Amarangen. Holandya. Pospiech wskazany, gdyż położenie bardzo krytyczne.

Baczność! P. T. Klientów mych zawiadamiam, że po powrocie do kraju rodzinnego rozpocząłem na nowo na spółkę z mym zięciem, byłym królem serbskim, racjonalną hodowlę nierogaczyny na wielką skalę. Długoletnie doświadczenie fachowe, nabyte w kraju, a uzupełnione w ostatnich czasach studjami teoretycznymi za granicą, daje pełną gwarancję, że przedsiębiorstwo nasze uda się nam postawić na stopie prawdziwie europejskiej.

Nykita Petrowicz-Njegusz

b. król czarnogórski.

Piotr Karageorgiewicz

b. król serbski.

P. T. Amatorów sera zawiadamiam niniejszem, iż po uwolnieniu ze służby wojskowej objąłem z dniem 1. stycznia b. r. osobiste kierownictwo swych Zakładów przemysłowych w Cieszynie. Staraniem mem będzie zadowolić najwybredniejsze wymagania P. T. Odbiorców, którzy, ze względu na niepewną sytuację polityczną, raczą się pospieszyć z zamówieniami. Towar dobrowy, ceny umiarkowane, usługa skrętna i rzetelna.

Fryderyk Habsburg,

b. arcyksiążę austriacki, właściciel mleczarni i fabrykant serów krajowych i zagranicznych w Cieszynie.

W PEWNEJ INSTYTUCYI.

— Bardzo pana proszę, panie Fajteles, odpowiadaj pan na moje pytania „tak“ albo „nie“, a nie opowiadaj mi pan historii!... Mnie pan tem głowy nie zawróci!

— Panie radco dobrodzieju! Nie na każde pytanie można tak wprost odpowiedzieć!

— E!... Gadaj to pan innemu, nie mnie!

— A jak ja pana radcego dobrodzieja przekonam?

— No!... Ciekawy jestem, czy się też to panu tak łatwo uda!

— Panie radco dobrodzieju!... Czy pan radca, z przeproszeniem pańskiej godności przestał już brać łapówki?...

—

— Nu?... a co?... twierdzi pan radca?...

NA WYSTAWIE OBRAZÓW.

A któż to, do djabłów trzysta?...

— To jest, panie, futurysta.

Czy kubista lub formista,

Lecz artysta!...

W ręku pendzel i paleta,

A, że patrzy okiem duszy,

Więc niech tylko pendzlem ruszy

Tutaj drzewo, tam kobieta,

Tutaj chatka, tam pagórek,

Tutaj dynia, tam ogórek!

Pendzlem swoim macha żwawo

W lewo, w prawo...

Tutaj słonko jasno świeci,

Tam się wiejskie bawią dzieci,

Tu znów kwoka wieździe kury,

Obok mostek, w nim trzy dziury...

W dali krówka rzewnie ryczy,

Z lasku słyhać śpiew słowicy.

Gdzieś na płocie sroka skrzeczy,

Pies ujada, koza beczy,

I rozmaite inne rzeczy

Przed plan odda nam artysta,

Futurysta, czy formista!

Mistrz to widzi okiem ducha,

A widz nie, więc skromnie słucha.

Mistrz z ciemnoty jego szydzi,

Że, choć widz, a nic nie widzi!...

Bo co widzi?... Tylko ramy...

A w nich płótno, na nim plamy,

Kleksy, pręgi i zygzaki...

Lecz dzisiaj wie jaki taki,

Że gdy widzieć coś się chciało,

Zwykłe oko, to zamało!...

ZROZUMIELI SIĘ.

Pan Jojne Firulkes przypomniał sobie, że za dwa dni płatny jest weksel pana Taubelesa.

Telegrafuje doń więc, ale, dla oszczędności tylko jedno jedyne słowo:

— Nu?...

Tego samego dnia nadeszła również telegraficzna odpowiedź:

— Nu, nu!...

Pan Jojne położył się spokojnie spać, wiedząc o tem, że weksel będzie w swoim czasie zapłacony.

HONORATA GRZYWACZ
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

połącza: w wielkim wyborze ciasta,
wyroby cukiernicze i delikatesy.

UWAGA: Dwa razy dziennie świeże ciastka.

F. Kopaczyński i Ska, Kraków, Bracka 2
Fabryka dla sztuki kościelnej poleca ornaty, kapy, baldachiny, figury,
feretrony. Puszki, kielichy, monstrancye, lichtarze, paiaki.

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

Restauracja i kawiarnia „Polonia“
(dawniej Drobner)

w Krakowie, Plac Szczepański I. 3.

Codziennie koncert muzyki Symfonicznej.

Lokal otwarty po teatrze.

Lamentacye, ale nie Jeremiasza.

Cicho wszędzie, głucho wszędzie,
Straszne dziś nastały czasy,
Znikły szynki, polędwice
Nawet klopsy i kiełbasy.
Poszła sługa do masarza
Lecz wnet wraca w wielkim pędzie
Z próżnym koszem i powiada:
„Proszę pani, nic nie będzie!“...
A tu jeść chce mąż i dzieci,
Choć dziś strawa ta nie tuczy,
Lecz coś trzeba wsadzić w gębę,
Bo zgłodniały „maciek“ mruczy!

Lecz nie wzrusza to masarzy,
Ich nie boli o to głowa.
Oni jakoś „przetzymają“
Nim taryfa wyjdzie nowa!
Jedną śpiewkę powtarzają
Wedle dobrze znanej gamy:
„Ciężkie czasy na nas przyszły!
Brak towaru!... Dokładamy!“...
Lecz zagładnij w onych składy,
Spojrzyj tylko w ich piwnice,
A zobaczysz tam i szynki,
Boczki, schaby, polędwice...

A cóż na to nasz magistrat?...
Nic!... Nieczuły na hałasy,
Z masarzami on współczuje
I powtarza: „Ciężkie czasy!“
Trzeba szybko ich ratować,
Bo wyginać brać gotowa,
A jest na to jedna rada:
Musi wyjść taryfa nowa!
Trza łeb hydrze tej raz zetrzeć
I pomocną podać rękę,
Podnieść ceny, by w ten sposób
Świniobójcom iść na rękę.
Ludność niech się odzwyczai
Od obżarstwa, będzie zdrowa!“...
A tymczasem wieprzowinek
Jedzie sobie w świat z Krakowa!
Z masarzami nie zadzieraj,
Bo to wszystko wielkie pany
Oni nawet ojcu miasta
Rzec gotowi: „Z kimże w tany?“...
Nadto rada z masarzami
W jednym zawsze jest zespole,
A wiadomo — kruk krukowi
Nigdy oka nie wykole!

AJENT POLICYJNY I ANDRUS.

(Dyalog).

— Dobrze, że cię spotkałem!... Miałeś się zgłosić do odsiedzenia kary w sądzie... Sąd cię kazał dostawić!

— Panie radco!... Mnie tam dostawiać nie trza!... Ja sam pójdę!... Albo to tam źle?... Towarzystwo galante, a jaka wyżera?!... Ho!... ho!...

Palce lizać!... Jak siedziałem przed trzema laty w ulu z jednym radcą, tośmy co dnia frygali kawior i minogi z jego sklepu!... Jadł pan radca kiedy minogi?... A widzi pan!... Może i teraz zdarzy się taki klawy towarzysz!

MONOLOG SCHMAJGELESA.

Ja mam żęczów całe fury:
Jeden to jest adwokatem —
Un klienty drze ze skóry,
I ogromnie jest bogatem.
Doktorem jest żęcz mój drugi
Od wszelakiej chorowoszczi —
Ma kamienic szereg długi,
I dwie bardzo ładne włoszczi.
Przedsiębiorcem żęcz mój trzeci,
Co dostawia i buduje —
Dziszaj kuźde z jego dżeczci
Już miecz milion potrzebuje.
Czwarty znów handluje wiele,
I ogromnie jest ceniony:
Co roku robi benkele,
A wart jest dwa miliony.
Jeden tylko żęcz od lata
Robi mi zmartwienie duże:
W Wiedniu miał urząd hofrata,
Dzisz jest na emeryturze.
Biedny, że sze serce krwawi —
Ze jest głodny, furt mi gada,
Gdy sze u mnie kiedy zjawi,
Wszystką mi cebulę zjada.
W spodniach dziury ma mnogoszczci —
Że nad niemi aż płakałem,
Więc z jupicy mej z litoszczi
Spodnie robiacz mu kazałem.

XIII LIST KACPRA KRUPY

WSPÓLPRACOWNIKA „DJABŁA“ z PARYŻA.

Paryż we Wrześniu 1919.

Wielebna Redakcyo!

Nie pisałem w zeszłym tygodniu, bo miałem ciągle kłopoty z tą Najwyższą Radą z powodu plebiscytu cieszyńskiego, który wbrew mojej opozycji uchwalono. Powiedziałem Członkom Najwyższej Rady, żeby ich szlag trafił i już chciałem z Paryża wyjechać. Na usilne jednak prośby pana Clemenceau, aby koniecznie być przy podpisaniu traktatu z Austryą, zostałem. Pojechałem do Saint-Germaine, gdzie traktat miał być podpisany. Saint-Germaine jest małym miasteczkiem, gdzie znajduje się zamek, w którym około roku 1701 mieszkał napędzony król angielski Jakób II, a obecnie odbywa się tam raz na rok jakiś odpust, czy jarmark i jest szkoła dla córek oficerów Legii honorowej. Zresztą nie ma tam nic do widzenia i godnego uwagi, chyba, że jedna ulica, nie wiedzieć na jakie sto djabłów, nosi nazwę: „Rue de Pologne“. Przy podpisaniu traktatu przewodniczył zgromadzeniu p. Clemenceau. Przybył kanclerz Renner i było zbiegowisko za-

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

założone w roku 1860

W KRAKOWIE,

założone w roku 1860

najstarszy w Polsce zakład ubezpieczeń oparty na wzajemności, ubezpiecza pod najkorzystniejszymi warunkami: a) od szkód ogniowych i eksplozji, b) od szkód gradowych, c) od kradzieży i rabunku, d) zawiera ubezpieczenia na życie i renty we wszystkich rozpowszechnionych kombinacjach.

stępców różnych wielkich i małych mocarstw. Byli nawet zastępcy Nicaragi, Kuby, Panamy, Siamu i t. d., którzy byli tam potrzebni jak dziura w moście. Ja też podpisałem traktat. Gdy Renner zażądał mojego autografu, odmówiłem mu i zapytałem: Co będzie z moją pożyczką wojenną na sto k.? Renner bardzo się zmięszął i nic na to nie odpowiedział. Po wszystkim poszliśmy do restauracji i tam p. Clemenceau pytał mnie, co ma zrobić z tym waryatem d'Anunzią? Radziłem mu, aby Fiumę wygłodził, d'Anunziowi kazał dać 25 kijów, a po tem go wyrzucił. Ta moja rada tak się p. Clemenceau spodobała, że zaraz kazał dać dwie bomby piwa z arakiem. Jak się zdaje, mojej rady usłucha. Być może, że wkrótce wrócę do Krakowa. Przyjęcia ze strony miasta nie wymagam.

Sługa

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 199 989.

Co życie niesie?

(Polski Związek muzyków pedagogicznych w Krakowie. — Ministerstwo muzyki i mieszkań)

Według zawiadomienia p. Raczyńskiego „Polski Związek muzyków pedagogicznych w Krakowie“ to jest tak zwanych „Białych Murzynów“ uchwalili, że każdy „Biały Murzyn“ za udzielanie przez dzień 6 godzin nauki, ma pobierać miesięcznie najmniej 1200 kor. Uchwała ta jest ze wszechmiar słuszną i to z licznych powodów: Przedewszystkiem kto chce nabyć uprawnienie do maltretowania swych bliźnich zapomocą fortepianu, skrzypiec, mandoliny lub podobnego instrumentu, powinien za to porządnie nauczycielowi płacić, a to tembardziej, że nikt nie może wiedzieć, czy w nim nie ukrywa się taki wybitny talent muzyczny, który wyciągnięty przez nauczyciela na światło dzienne, uczynić go może godnym do uzyskania w kraju najwyższych godności i dostojęństw. Powtóre, gdy obecnie golarz za ostrzyżenie włosów, co trwa dwie minuty i do nauczania się której sztuki potrzebuje co najwięcej pół kwadransa, każe sobie płacić 6 koron, o ile więcej powinien pobierać nauczyciel muzyki, który, aby zostać nauczycielem, poświęcić musi wiele czasu i pracy. Na podstawie uchwały „Polskiego Związku muzyków pedagogicznych w Krakowie“ niebawem nauczyciele muzyki staną się ludźmi zamożnymi, skutkiem czego, jak twierdzi p. Raczyński, poziom ich inteligencji podniesie się w górę o jakie dwa kilometry. O ile bowiem dobrobyt jest ojcem inteligencji, o tyle goliżna jest matką głupoty. Obecnie taki „Murzyn biały“, który pracując 6 godzin dziennie, będzie miał miesięcznego dochodu co najmniej 1200 kor. i był materyalny zapewniony, będzie miał około 10 godzin wolnych, aby się jeszcze czemś innem zająć. Może

nie tylko sam się kształcić, ale komponować opery, sonaty, oratoria i t. p. ku uszczęśliwieniu ludzkości przydatne dzieła. Może też grać na weselach, chrzcinach, pogrzebach, rozdodach i innych uroczystościach, co bardzo piękny dochód przynosi. Praca zresztą nikogo nie hańbi, więc może też odnosić z kolei kufierki, za co obecnie tyle się płaci, co dawniej za udział w konsylium profesorowi Uniwersytetu. Ja mam też nadzieję, że u nas wkrótce zostanie utworzone Ministerstwo muzyki. W tem Ministerstwie każdy instrument będzie mieć swego szefa sekcijnego. I tak będzie: szef sekcji od fortepianu, skrzypiec, wielkiego i małego bębna i t. p. Bilet wizytowy takiego szefa sekcji opiewać będzie: N. N. szef sekcji fagotowej albo mandolinowej w Ministerstwie muzyki. Ze na te posady nie braknie u nas kandydatów, nie ulega wątpliwości. Rozchodzić się tylko o to może, aby w drodze protekcji nie mianować ministrami i szefami sekcji ludzi głuchych, bo znów podnoszonoby krzyki jak z tego powodu, że posady ministrów i szefów sekcji udzielano ludziom z domowem wykształceniem. Być także może, że Sejm uchwalając konstytucję, postanowi, aby każdy obywatel państwa był obowiązany uczyć się i grać na jakimś instrumencie, bo to każdego obywatela uszlachetni, uczyni tak łagodnym, że pomimo braku mąki, chleba, węgla i tytoniu do jakichkolwiek rozruchów nie będzie zdolnym i pochopnym.

Ponieważ już wspomniałem o utworzeniu Ministerstwa muzyki, pozwolę sobie przy tej sposobności zaproponować także jeszcze utworzenie jednego Ministerstwa. (Ministrów bowiem i szefów sekcji nigdy za wiele być nie może). Mianowicie wobec katastrofy mieszkaniowej należałoby utworzyć Ministerstwo mieszkaniowe, któreby brakowi mieszkań zapobiegło. Gdyby mnie zaszczycono posadą Ministra mieszkaniowego lub zamianowano w tem ministerstwie szefem sekcji, to, aby zapobiedz brakowi mieszkań w Krakowie i by przyjezdni a szczególnie młode pary po ślubie nie byli zmuszeni nocować na plantach, co szczególnie w porze zimowej do przyjemności nie należy, zaproponowałbym, aby rada miasta Krakowa postarała się o znaczną ilość starych, do użytku nie zdatnych wagonów kolejowych. Wagony te należałoby ustawić na placach, ulicach i błoniach, odpowiednio umeblować i mieszkańcom, tudzież przejezdnym wynajmować. W ten sposób możnaby łatwo zapobiedz brakowi mieszkań, a miasto miałoby znaczne korzyści materyalne. Jeżeli taki Dyogenes, który był filozofem, mógł mieszkać w beczce, co mu nie tylko nie zaszkodziło, ale nawet razem z beczką przeszedł do historii, to mieszkańcom Krakowa i przejezdnym, którzy w regule nie są filozofami, nie tylko szkodzić by nie mogło mieszkać w wagonie, ale byłoby dla nich z wielką korzyścią połączone.


T. S. K.

II SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

„ALBA“

Przybory toaletowe, Perfumy, Pudry w wielkim wyborze.

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7.
POLECA:

 Krakowska elektromotor. fabryka
kielbas, wędlin i delikatesów

Władysław Żurek

W KRAKOWIE, ul. SŁAWKOWSKA L. 11. Telefon Nr. 2541 i 3093.

Poleca znane z dobroci swe własne wyroby w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojczyzny!

BOLEŚLAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17.

JÓZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanek, Kraków,
Sławkowska 14.

STEFAN HOLEWIŃSKI
Zakład malarsko-dekoracyjny
i pokostniczo lakierniczy
Kraków, ulica Długa 15

C. SZCZURKOWSKI
Kraków, Grodzka 2.
Zabawki i gry towarzyskie.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, perfumerye francu-
skie oraz przyrządy gumowe.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelička 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY Jakób Better i Mau-
rycy Tlachna, Budowniczy
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

MARYA PRAUSS

KRAKÓW
RYNEK L. 7

MATERIE WELNIANE
I JEDWABNE — AKSAMITY
GOTOWE BLUZIKI I HALKI.

WŁASNA PRACOWNIA
DLA WYKONYWANIA
KONFEKCYI
DAMSKICH.

Wiktor Bromowicz

w Krakowie,
przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

*Materie welniane, jedwa-
bne, zefiry, perkale i ba-
tysty na suknie damskie.
Gołową konfekcją damską
oraz własne pracownie
sukien.*

DLA PRZEJEZDNYCH I MIEJSCOWYCH BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki 3
(vis à vis kościoła N.P. Maryi)
poleca P. T. Publiczności: po-
koje gośce, gabinety
z osobnym ciepym. Bufet
zimny i gorący oraz śnia-
dania, obiady i kolacje.
Duży wybór dlin wieprzo-
wych. Wódki i likiery. Wina
różnorodnie i flaszkowe.
Pиво beczkowe i flaszkowe.
Ceny umiarkowane.
Lokal otwarty do 11 w nocy.

Kawiarnia „Esplanade“

Karola
Wolkowskiego
w Krakowie, ulica Podwale
Telefon 460.
Codziennie Koncert
muzyki salonowej.

WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW I KÓLEK ROLNICZYCH!

MYDŁA do prania najlepsze.
MYDŁA toaletowe przeróżne.
PASTA do obuwia.

FARBA słynna do materii „Ko-
loryna“.

SZCZOTKI gospodarskie i róż-
ne inne — i t. d.

Codziennie świeże DROŻDŻE
poleca tylko hurtownie

**DOM HANDLOWY
F. WOJAS**

Kraków, Łobzowska l. 12.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA i Sp.

RYNEK 23

poleca nowości wydawnicze z wszelkich
zakresów w języku polskim i obcych.

TYGODNIK ILUSTROWANY

jest najstarszą i największą ilustracją polską.
Prenumerata kwartalna Kor. 40

SZCZEPAN ŁOJEK

Parowa fabryka mebli
i zakład tapicersko-
dekoracyjny.

Magazyny:

KRAKÓW, SZPITALNA 34

naprzeciw teatru miejskiego.

NR. TELEFONU 1838.

CZEK P. K. O. W. 140.714.

RESTAURACJA

K. PYSZYŃSKIEJ
Kraków, ul. Rajska 8.

(tuż obok Miejsk. Teatru powsz.)
wydaje śniadania, do-
mowe obiady i kolacje
smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie
w gorące i zimne prze-
kąski zaopatrzone bufet,
wszelkie napoje dobor-
wej jakości, bilard.

Geny umiarkowane.

IGNACY MUSIAŁKOWSKI DOM HANDLOWY DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO

REPREZENTACYE:

Akcyjne Tow. Browarów parow.

HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA

i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK

HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.

KRAKÓW WARSZAWA

Rynek gł. 34. — Tel. 3515.

Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN I S-KA

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

SPÓŁKA FAKTUROWA W KRAKOWIE

Stow. zar. z ogr. por. ulica Podwale 7
ZAŁOŻONA PRZEZ BANK KRAJOWY
oraz Filia w Tarnowie, ul. Krakowska 8.

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, zaliczki kolejowe, oraz wszelkie prze-
tensye kupieckie. Zaliczka inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. 2% liczy-
my od rachunku bieżącego wkładowego obecnie a od wkładek oszczędnościowych

3%

od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codz. nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

**Podatek rentowy wraz z 100 proc. dodatkiem wojennym opłaca SPÓŁKA
FAKTUROWA z własnych funduszy.**